CENA 30 GR.

BIULETYN POLSKO-UKRAIŃSKI
·TYGODNIK· ILUSTROWANY·

ROK V. WARSZAWA, 7 CZERWIEC 1936. Nr. 23 (162)

Ukraińcy — a Państwo, ustrój i Rząd

W tych latach, gdy Ukraińcy stali na stanowisku, że „niczego od was nie chcemy, tylko abyście sobie poszli" i gdy w pojęciu młodzieży ukraińskiej kwestją honoru narodowego byłoby nie przyjąć np. subwencji na ukraiński Dom Akademicki, gdyby Rząd polski ją dawał, — wówczas sprawa była jasna: Ukraińcy uprawiali w Polsce *politykę zasadniczej negacji wobec Państwa*, kwestja więc ustroju i Rządu była już wogóle nieistotna. Teoretyczni zwolennicy autonomji „Galicji Wschodniej" w granicach Państwa Polskiego byli wówczas również uważani w społeczeństwie swem za zdrajców, — parlamentarzyści ukraińscy w Warszawie nie zgłaszali też nigdy pretensyj do autonomji w innej formie, jak jedynie w formie przypomnienia, że oto sam Rząd polski do nadania autonomji zobowiązał się i przyrzeczenia swego powinien dotrzymać, bez względu na to, czy się to Ukraińcom podoba czy nie. Było też wówczas w społeczeństwie ukraińskiem ogromnie mało jednostek, które politycznie myślały inaczej, nie miały też żadnego znaczenia w ukraińskiej opinji publicznej, — olbrzymia zaś większość społeczeństwa stała na takiem oto właśnie stanowisku *zasadniczej negacji*. Składały się na takie ustosunkowanie różne przyczyny natury uczuciowej i myślowej i bezpośrednie wspomnienia walk polsko-ukraińskich z okresu 1918/9, i „nadzieja", że Państwo Polskie lada dzień przestanie istnieć, i wiara we wszechmogącą Ententę, która wskrzesi państwo Halicko-Włodzimierskie, a później w Ligę Narodów, która narzuci Polsce autonomję dla Ukraińców, — i bezapelacyjna przewaga czynnika uczuciowego nad czynnikiem rozumowym i prymitywizm myślenia politycznego. Aby nie narazić się na zarzut jednostronności, przyznać należy, że w okresie owym polska polityka narodowościowa, będąca w zupełności domeną naszej „narodowej" demokracji, nie sprzyjała krystalizowaniu się prądów konstruktywnych w społeczeństwie ukraińskiem, lecz przyczyniła się niemało do zaognienia nastrojów, dając argumenty w ręce tych pryncypialistów ukraińskich, którzy twierdzili, że Polacy myślą jedynie o „projektach na zniszczenie Rusi", wzgl. postępują wedle recepty Leszka Borkowskiego, który wołał w Sejmie galicyjskim: „Niema Rusi, jest tylko Polska i Rosja"... Rusi nie było, ale było OUN, tolerowane i uczuciowo popierane przez całe społeczeństwo „ruskie".

Taki atoli stan, doprowadzany coraz bardziej *ad absurdum*, w permanencji trwać nie mógł. Zaczęło się otrzeźwienie, przejawiające się w próbach *oddzielania pojęć państwowości, jako rzeczy trwałej i ustroju, wzgl. Rządu, jako zmiennych funkcyj państwa*. Gdy posłom ukraińskim zarzucano ze strony polskiej, że głosując przeciw budżetowi i ustawie o poborze rekruta — głosują przeciw Państwu, — padały z ich strony zastrzeżenia, że budżet i ustawy wnosi każdorazowy Rząd i głosowanie odbywa się nie nad ustosunkowaniem się parlamentu do Państwa, tylko do Rządu. Szerzej jeszcze sprawa ta była wertowana na łamach prasy ukraińskiej i w wystąpieniach posłów ukraińskich z okazji wysuwanego przez społeczeństwo i Rząd polski żądania lojalności. Wówczas to Ukraińcy wysunęli tezę, że lojalności nie należy identyfikować z legalnością: lojalność —słyszeliśmy — jest to kwestja nastawienia uczuciowego, formułowanego ongis przez administrację rosyjską jako „błagonadiożnost'", a wymagać miłości nikt od obywateli niema prawa; że natomiast Ukraińcy *byli zawsze i są legalistami*, że organizowane w partjach i instytucjach ukraińskich społeczeństwo nie solidaryzuje się z podziemiem rewolucyjnem i nie bierze zań żadnej odpowiedzialności, że stoi na stanowisku walki legalnej, z walki tej jednakże zrezygnować nie myśli. Przypominano tu (zresztą, zgodnie z prawdą),

że społeczeństwo ukraińskie tylko w okresie niezdecydowania o przynależności państwowej Galicji Wschodniej w sensie prawa międzynarodowego bojkotowało spis ludności w r. 1921 i wybory w r. 1922, lecz po uchwale Rady Ambasadorów od wszelkich podobnych aktów demonstracyjnych powstrzymało się, nigdy zaś nie negowało trzech głównych atrybutów i właściwości Państwa: prawa poboru *rekruta*, prawa ściągania *podatków* i ferowania *wyroków sądowych*.

I wprawdzie taktyka zasadniczej opozycji ukraińskiej trwała jeszcze nadal, życie narzucało już jednak problemy, których nie można było rozwiązać i zastąpić jedną doktryną. Naprzykład: prof. Szymański, desygnowany na premjera, prowadząc rozmowy ze wszyskiemi grupami parlamentarnemi, zaprosił i prezydjum Klubu Ukraińskiego; może z polskiego punktu widzenia było ze strony p. Szymańskiego nietaktem zapytywać obywateli państwa o ich stosunek do istniejących na wschodzie granic państwowych, lecz Ukraińcy, wprost o to zapytani, odpowiedzieli: to nie nasza sprawa, o tem może mówić dopiero przyszły Rząd ukraiński w Kijowie. Dalej: przyszła sprawa rewizji konstytucji: Ukraińcy wzięli udział w rzeczowej dyskusji. PPS, szczodra na frazesy, które nic nie kosztują i na których się kończy, ze względów taktycznych zgłosiła projekt autonomji dla ziem z ludnością ukraińską w Polsce; Ukraińcy ustosunkowali się pozytywnie, rezygnując z dawnej formuły, że ustrój państwa polskiego nic ich nie obchodzi. Wreszcie walka o ustrój i układ politycznych sił polskich stawiała przed Ukraińcami praktyczny dylemat: na kogo się orjentować, z kim iść razem, — z Rządem *(pomajowym) czy z sejmokracją?*

Był to właśnie okres kokietowania mniejszości przez opozycyjne stronnictwa polskie. Nietylko PPS manifestowało swój pseudo-program decentralistyczny. Endecja obłudnie „potępiała" „pacyfikację" i lansowała nawet koncepcję, że najrychlej porozumieć się może „nocjonalizm z nacjonalizmem" (częściowo przeszło to na teorje p. Piaseckiego) i tylko endecy mogą „coś" Ukraińcom „dać". Z drugiej strony jednak myśl ukraińska również robiła postępy i nie szła bezmyślnie na lep dyktowanych przez taktykę przeciwrządową półsłówek. Przedewszystkiem coraz bardziej zdawano sobie sprawę, że stosunek do kwestji ukraińskiej w Polsce nie może być formułowany bez uwzględnienia stosunku do całości problematu ukraiskiego (co nie znaczy, że każdy Rząd, uwzględniający potrzeby Ukraińców w Polsce, i jako poszczególnych obywateli i jako odrębnego kolektywu narodowego, — musi iść na konfikty międzynarodowe), — i że właśnie w tym wypadku decydującym dla endecji polskiej jest moment jej rusofilizmu politycznego, polegającego na wiecznym „podziale wpływów" pomiędzy Polską a Rosją i na dążeniu ku „państwu narodowemu" przez zupełną asymilację ludów niepolskich w Polsce. Następnie uświadomiono sobie, że 1) po ewentualnem przyjściu do władzy systemu przedmajowego, w systemie tym w polityce narodowościowej głos mieć będą znowu nie socjaliści i demokraci, lecz endecy i społeczni retrogradzi, i 2) że dla Ukraińców nie jest decydujące, kto stoi na czele władzy a nawet jaki jest ustrój Państwa, lecz *jaki jest rządowy program polityki narodowościowej i jaka jest praktyczna treść ustroju.* W ten sposób na początku r. 1931 przyszło do pierwszych rozmów pomiędzy ówczesną Ukraińską Reprezentacją Parlamentarną a Rządem p. Sławka za pośrednictwem prezydjum BBWR, — w kwietniu zaś r. 1935 Klub Ukraiński wstrzymał się przy głosowaniu nad konstytucją, i to nie tylko członkowie UNDO lecz iUSRP (ukr. soc. — rad. partja). Kiedy zaś ze strony endeckiej padły zarzuty, że takie stanowisko Ukraińców świadczy o ich obojętności wobec najżywotniejszych spraw Państwa, prasa ukraińska nazwała argument ten matactwem, świadomem przekręcaniem intencyj ukraińskich, któremi jest niechęć wtrącania się do wewnętrznych walk polskich i decydowania o ustroju Państwa, wywalczonego przez Polaków.

W ten sposób stopniowo następowała rewizja pierwotnego stosunku wobec Państwa, ustroju i Rządu. O ile w pierwszym wypadku decydującą była nawet nie idea własnej państwowości a poprostu doktryna negacji, — w wypadku drugim głos zabrał zdrowy oportunizm polityczny, polegający na przystosowaniu się do warunków. *Jako warunek trwały Ukraińcy przyjęli Państwo.* W obecnym okresie już nie tylko teoretycy-publicyści, wyprzedzeni przez Dmytra Doncowa jeszcze w 1921 roku, lecz i praktycy polityczni w osobach oficjalnych przedstawicieli parlamentarnych, stanęli na stanowisku, *że silna Polska leży w interesie Ukraińców.* Aby zaś Państwo doszło do siły, na to (argumentują Ukraińcy) potrzebna jest t. zw. normalizacja stosunków, u podstaw której ledz mają reformy, otwierające przed Ukraińcami możliwości rozwoju kulturalnego i gospodarczego i otwierające im dostęp do urzędów państwowych. Licząc się z istniejącym stanem rzeczy — nową konstytucją i porządkiem, ustanowionym przez Marszałka J. Piłsudskiego — Ukraińcy istotnie nie mieszają się do walki podjazdowej, prowadzonej przez stronnictwa opozycji polskiej. Już bez żadnych zastrzeżeń formalistycznych *zadeklarowali lojalność*, a mając zaufanie do b. Rządu p. Kościałkowskiego, z którym robili kompromis wyborczy, — głosowali za budżetem.

Nie wynika z tego, że utożsamili się z systemem i polskim obozem rządowym. Tu właśnie leży bardzo istotna różnica pomiędzy stanowiskiem Ukraińców wołyńskich, t. zw. UWO (Ukr. Woł. Zjednocz.), a stronnictwami galicyjskiemi. UWO powstało już po 1926 roku i dostosowało się w całości do stosunków w Państwie, wstępując poprostu na terenie Sejmu do BBWR, a w terenie ściśle współpracując z administracją państwową. Stronnictwa ukraińskie z trzech wojew. połudn.-wschodn. posiadające swe stare programy i tradycję, wyłonione przez swoisty układ sił społecznych, — zachowały poprzednie oblicze i zupełną niezależność organizacyjną oraz w dziedzinie decyzyj. Większość tych stronnictw stoi więc na platformie *demokracji*. UNDO, jako stronnictwo, które prowadzi praktyczną politykę, nie widzi w idei demokratycznej powodu do walki z Rządem, który deklaruje swą przychylność wobec spraw ukraińskich. Gdyby jednak przywódcy pragnęli odnośne ustępy programu partyjnego zamienić — zapewne kongres partyjny wypowiedziałby się za utrzymaniem klauzuli demokratycznej — i w ustroju władz partyjnych i przy formułowaniu swego światopoglądu społecznego. Jeszcze silniej przejawia się to u wyżej już wymienionej USRP: gdy ostatni kompromis pomiędzy UNDO i UNO (stronnictwo ks. biskupa Chomyszyna) a Rządem postawił USRP po-

za nawiasem aktywnej polityki, USRP niezwłocznie powróciła do hasła — walki o ustrój demokratyczny przeciw „faszyzmowi" polskiemu (U. S. R. P. walczy przeciw „faszyzmowi" ukraińskiemu i przeciw komunistom). Stąd też pochodzi, że chociaż „na trzeźwo" Ukraińcy przyznają, że ta t. zw. demokracja polska dała im bardzo mało, że nie „faszyści sanacyjni", a właśnie różnego autoramentu „demokraci" z przydomkami „narodowych" i „socjalnych", znieśli katedry uniwersyteckie i zaprowadzili „utrakwizm' szkolny, — że właśnie ci „demokraci" z „Piastów" pochwalali ustawy kolonizacyjne, — mimoto prasa undowska również odczuwa *sentyment do demokracji jako doktryny* i skwapliwie rejestruje wszelkie pogłoski o rzekomej „demokratyzacji" ustroju i systemu rządzenia. Będąc w swej strukturze społecznej i tradycji politycznej narodem o mocnych tendencjach demokratycznych, zawsze jeszcze, gdy ustrój demokratyczny wali się na całym świecie i gdy również demokracja Centralnej Rady kijowskiej nie dawała budujących przykładów zwartości organizacyjnej i zmysłu rzeczywistości, — zawsze jeszcze od Ukraińców usłyszeć można: „przyszłość nasza w demokracji"... Dlaczego? Bóg jeden wiedzieć raczy...

Widzimy zatem, że położenie Ukraińców jest bardziej skomplikowane, aniżeli np. społeczeństwa polskiego, o ile chodzi o teoretyczne i praktyczne formułowanie swego stosunku do najważniejszych kwestyj życia politycznego. Muszą liczyć się z własnem położeniem geo - politycznem — pomiędzy Polską a Rosją, — ze stanem rzeczy w Państwie Polskiem, z każdorazowym Rządem, jako władzą państwową, równocześnie zaś ze swą strukturą społeczną, swą tradycją i nastrojami mas. W ostatnim czasie spostrzegamy tendencję do wyraźniejszego różniczkowania pojęć „państwo" i „rząd", jak również „państwo" i „ustrój". Nie przesądzając kwestji ustosunkowania się Ukraińców do jakiegoś Rządu, z którym Ukraińcy nie mogliby znaleźć wspólnego języka i możliwości pokojowego załatwiania kwestyj spornych, oraz do ustroju państwowego, gdyby kiedyś miała o to rozgorzeć walka — sądzimy, że *bezpowrotnie minął okres*, gdy całe społeczeństwo ukraińskie i jego oficjalni przedstawiciele negowali samą państwowość polską. *I to jest najważniejsze.*

Sowiety grożą...

Gdy przeglądałem sowieckie wydawnictwa oficjalne, jak „Bolszewik", „Komunist. Internacjonal", „Partrobitnyk Ukrainy" i inne, zauważyłem, iż sporo artykułów, zawartych w tych perjodykach, operuje pogróżkami pod adresem świata zewnętrznego mniej-więcej w sposób następujący:

„W wypadku nowej wojny przeciw Z. S. S. R. proletarjat międzynarodowy postara się uderzyć od tyłu na swych gnębicieli, którzy rozpoczęli wojnę przestępczą przeciwko ojczyźnie klasy robotniczej całego świata"...

„Kto podniesie rękę przeciwko Związkowi Sowieckiemu, ten nieodzownie powinien być zlikwidowany na froncie i na tyłach"... i t. d. („Kom. Int.", 20.VI.1935, N. 18).

Gdy interesowałem się pytaniem, jak prasa sowiecka reaguje na konflikt włosko-abisyński, na jej stronicach znalazłem nietylko mnóstwo odezw do „pracujących mas całego świata", zalecających mobilizację wszystkich wysiłków celem uniemożliwienia zwycięstwa faszyzmowi włoskiemu i „imperjalizmowi światowemu", lecz ujrzałem również i kamyczek, rzucony w ogródek „faszyzmu polskiego":

„O ile polscy faszyści — pisze jeden z perjodyków, wychodzący w Kijowie [1]) — ustami zbliżonej do kół wojskowych gazety „Ilustrowany Kurjer Codzienny" przepowiadają wojnę, mówiąc: „możliwe, iż kiedykolwiek w Europie zerwie się burza, która zlikwiduje wszystkie sprzeczności (w polityce międzynarodowej), oraz ustali nową równowagę na dłuższy czas i na mocniejszych podwalinach", — to my możemy powiedzieć, że nasza walka za jedyny front w walce klasy robotniczej, za jedyny front w walce z wojną imperjalistyczną niewątpliwie przyprowadzili do tego, że zerwie się burza, która przyniesie nowy ład, ale nie kapitalistyczny, lecz ład naszego kraju, kraju socjalizmu".. i t. d.

Nie będziemy się zastanawiali nad tem, czy te wszystkie „proroctwa" wypisuje się celem podniesienia na duchu mas robotniczych w Sowietach, czy mają one ułatwić „misję pokojową" dyplomacji sowieckiej w państwach kapitalistyczych czy może obliczone są na łatwowierność czytelnika burżuazyjnego. Faktem zostaje to, iż Sowiety grożą...

Mając przed sobą wspomniane perjodyki sowieckie, postarajmy się podejść do zagadnienia „frontu i tyłu" z innej strony. Rzućmy okiem na rzeczywistość sowiecką, na stosunki panujące w „ojczyźnie międzynarodowego proletarjatu".

Perjodyki sowieckie informują nas o tem, iż na porządek dzienny w Z. S. S. R. wpłynęła znowu konieczność przeprowadzenia nowej „czystki" całego aparatu partyjnego, co delikatnie nazwano „wymianą dokumentów partyjnych" i co uchwalone zostało w grudniu 1935 r. na plenum Komitetu Centralnego W. K. P. (b), jak również w styczniu r. b. na plenum Komitetu Centralnego K. P. (b) U.

Wstępem do nowej „czystki" partji komunistycznej na Ukrainie było, szeroko rozreklamowane przez prasę sowiecką, przemówienie sekretarza K. P. (b) U. P. Postyszewa, wygłoszone 29 stycznia r. b. na wspomnianem plenum K. P. (b) U. Tematem był „bilans kontroli dokumentów partyjnych oraz zadania pracy partyjnej".

Przemówienie stało się hasłem do rozpoczęcia przez prasę sowiecką kampanji prasowej, uzasadniającej konieczność tego nowego kroku i dającej praktyczne wskazówki do należytego przeprowadzenia tej kolejnej „partyjnej czystki" w myśl intencyj centralnego kierownictwa Z. S. S. R.

Niema nic dziwnego w tem, że na Ukrainę zwrócono szczególną uwagę. Stało się to nietylko dlatego, że kraj Sowietów jest obecnie w okresie walki „o 7 — 8 miljardów pudów chleba, o 14,5 miljonów tonn rudy żelaznej, o 135 miljonów tonn węgla kamiennego, o 200 miljonów pudów cukru" i t. d. Dominującą rolę odgrywa fakt, że Ukraina i do dziś posiada swe specyficzne momenty, które sekretarz K. P. (b) U. radzi wykonawcom „czystki partyjnej" mieć przedewszystkiem na uwadze.

Te „specyfiki" ukraińskie w przemówieniu P. Postyszewa sprowadzają się do następujących 4-ch punktów:

1. „Na Ukrainie wróg klasowy prowadzi swą walkę

[1]) Dwumiesięcznik „Pid marksystśko-leninśkim praporom", N. 5 (9), 1935. Artykuł „Wojna włosko-abisyńska".

przeciwko budownictwu socjalistycznemu pod sztandarem nacjonalistyznym, pod hasłem walki o „wyzwolenie“ Ukrainy“.

2. „Kułak ukraiński przeszedł dobrą szkołę walki przeciwko władzy sowieckiej, tu bowiem na Ukrainie walki domowe były bardziej okrutne, tu bandytyzm polityczny panował szczególnie długo“.

3. „Na Ukrainie osiadło więcej niż gdziekolwiek ułamków różnych kontrrewolucyjnych organiczacyj i partyj, które napływają tu zwłaszcza ze względu na bliską odległość Ukrainy od granic zachodnich“...

4. „Ukraina jest objektem pretensyj różnych interwencjonalistycznych sztabów i przebywa pod ich stałą i baczną obserwacją”...

‚Specyfiki“ ukraińskie, ujęte w punktach 1 i 2 testamentu postyszewskiego nie są bynajmniej przeżytkiem dawno minionych czasów. Są one, jak twierdzi P. Postyszew, „narazie jeszcze niezwyciężone, jeszcze nieprzeżyte“...

Słyszałem kiedyś zdanie, że zwycięstwo w wojnie z Rosją carską zawdzięczają Japończycy między innemi i temu, że każdy żołnierz japoński znał sytuację boju. Pozbawiony swego dowódcy, mógłby działać samodzielnie. Na wyprawę oczyszczania partji komunistycznej na Ukrainie błogosławił P. Postyszew elitę partyjną tem właśnie gorzkiem doświadczeniem z wojny japońskiej i w swem, wspomnianem już przez nas, przemówieniu rzucił światło na 18 lat walki żywiołu ukraińskiego z komunistycznem panowaniem na Ukrainie.

Wygrzebując jeden po drugim dokumenty (zeznania więźniów politycznych) z archiwów G. P. U., Postyszew kreśli szeroko „historję proletarjackiej rewolucji i budownictwa socjalizmu na Ukrainie”, obdarzając szczegółową uwagą ukraińską partję borot'bistów, która w 1920 roku zlewa się z K. P. (b) U. pod hasłem „zlejmy się i zalejemy bolszewików“, i która w realizacji tego hasła daje dużo dowodów konsekwencji.

Szumskizm w 1926 roku — to, zdaniem Postyszewa, „otwarta próba borot'bistów legalizacji swych pozycyj i wzmocnienia swych wpływów w K. P. (b) U.“...

Likwidacja szumskizmu rzuca borot'bistów na inne drogi. W tym okresie „otaczają oni swemi ludźmi Skrypnika, mając na celu zabezpieczenie legalnej bazy dla pracy antysowieckiej“, „organizują tajne borot'bistyczne organizacje i tworzą tem samem organizacyjne bazy dla swej nielegalnej pracy“, „wzmacniają swe wpływy w takich ukraińskich nacjonalistycznych organizacjach, jak „S. W. U.“ („Sojusz Wyzwolennia Ukrainy”), „U. N. C.” („Ukrainśkyj Nacjonalnyj Centr.“) i in.“.

Lata 1930 — 1932 charakteryzuje P. Postyszew, jako okres aktywizacji i przygotowania do zbrojnego powstania przeciwko władzy Sowietów ‚jako okres ścisłego kontaktu borot'bistycznej organizacji z „U. W. O.” („Ukrainśkyj Wijskowa Organizacja“) i jako lata z „najdalej posuniętem zaśmieceniem szeregów K. P. (b) U. antysowieckim, nacjonalistycznym, szpiegowskim i dywersyjnym elementem“...

Cała wiązanka innych „drobnoburżuazyjnych, a zwłaszcza nacjonalistycznych partyj“, jak oświadcza dalej P. Postyszew, „przeszła tę samą ewolucję“...

Lata 1933 — 1934, zgodnie z powyższem oświadczeniem, minęły na Ukrainie pod znakiem „rozgromu skrypnikowszczyzny, uwistów, organizacyj borot'bistów, bloku nacjonalistów z trockistami, organizacyj polskich i niemieckich nacjonalistów”...

Są to tylko główne etapy walk żywiołu ukraińskiego z komunistyczną partją na Ukrainie.

Nie wchodzimy tu w szczegóły, w które tak obfituje przemówienie P. Postyszewa. Nie przytaczamy nazwisk licznych ofiar „reżymu“ bolszewickiego na Ukrainie, na których zeznania na każdym kroku powołuje się P. Postyszew. Stwierdzamy tylko fakty, jakie podaje w swem przemówieniu sekretarz generalny K. P. (b). Dla nas jest ważne tylko to, że o tych wszystkich „specyfikach“ mówi się jeszcze i dziś, że dziś „nie są one jeszcze zwalczone“, że pod hasłem walki z niemi ma przejść nowa, przez nie wywołana, czystka partji komunistycznej na Ukrainie.

Na łamach „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego“ zwracaliśmy już uwagę na to, że w wielu wypadkach stan rzeczy i taktyka żywiołu, opozycyjnego na Ukrainie, wykazują podobieństwo do stanu rzeczy w innych republikach związkowych.

Wystarczy tu przypomnieć, iż w latach 1930 — 1932 nprz. a więc w latach największego „prorywu na froncie sowieckiej gospodarki rolnej“, w latach o „najdalej posuniętem zaśmieceniu szeregów partji antysowieckim, nacjonalistycznym, szepiegowskim i dywersyjnym elementem“, kiedy partja, mówiąc słowami P. Postyszewa, „rozwiązywała najtrudniejsze zadanie w budownictwie socjalistycznem — socjalistyczną przebudowę gospodarki wiejskiej“ — z sabotażem i z zatopionym w krwi oporem spotkano się na całem południu i południowym wschodzie Z. S. S. R.

Wystarczy przypomnieć, iż z trybuny sowieckiej padały już nieraz oświadczenia, że „skrypnikowszczyzna“ nie jest zjawiskiem wyłącznie ukraińskiem. Jest zjawiskiem o charakterze daleko szerszym, o ile nie wszechzwiązkowym — Walczący z partją komunistyczną na Ukrainie element nacjonalistyczny w swych walkach nie jest bynajmniej samotny i odosobniony. Południowe i południowo - wschodnie przestrzenie Z. S. S. R. mają wiele wspólnych momentów, które w perspektywie chociażby ubiegłych 18 lat „rewolucji proletarjackiej” już nieraz wywoływały potrzebę wspólnego frontu i wspólnych działań.

Jeżeli mówi się dzisiaj o burzy, która może się rozpętać nad przeładowaną sprzecznościami w dążeniach poszczególnych narodów Europą, to należy pamiętać, iż na burzę tę na wschodzie Europy czekają, jak na wyzwolenie miljonowe rzesze narodów, ciemiężonych przez Moskwę

J. Lipowiecki.

Zjazd Językoznawczy „Prometeusza"

W dn. 31 — V i 1 — VI b. r. odbył się w Warszawie w gmachu „Polska YMCA" Zjazd przedstawicieli narodów nierosyjskich, zamieszkałych w granicach Z. S. S. R., poświęcony zagadnieniom językowym tych narodów. Po dwudniowych obradach i wysłuchaniu szeregu naukowych referatów, poświęconych sprawie rozwoju języków nierosyjskich w Z. S. S. R., Zjazd w podniosłym nastroju uchwalił jednogłośnie następującą rezolucję:

„Badacze języków nierosyjskich narodów, zamieszkałych w Związku Sowieckim, zebrani na swoim pierwszym *Zjeździe* w dniach 31 maja i 1 czerwca 1936 r. w Warszawie stwierdzają:

1. że od r. 1929 rosyjska partja bolszewicka przystąpiła przez swoje organy do *systematycznej rusyfikacji języków* wszystkich nierosyjskich narodów, w pierwszym rzędzie: Azerbejdżanu, Białorusi, Gruzji, Idel-Uralu, Ingrji, Karelji, Komi, Krymu, Kubani, Północnego Kaukazu, Turkiestanu, Ukrainy i innych (języka rumuńskiego w Mołdawskiej Republice, języka polskiego i t. d.).

2. *że ostatecznym celem* tej polityki językowej jest, według oświadczenia generalnego Sekretarza Partji komunistycznej Stalina na XVI Kongresie, *zlanie się* wszystkich kultur w jedną wspólną kulturę z *jednym wspólnym językiem* wówczas, gdy proletarjat zwycięży na całym świecie.

3. że wobec tego, iż wydarzenia lat ostatnich zachwiały wiarę bolszewików w ich zwycięstwo nad całym światem, partja komunistyczna *przystąpiła do realizacji pomysłu jednego wspólnego języka w granicach Związku Sowieckiego, ogłaszając język rosyjski, jako język Lenina — językiem proletarjatu i rewolucji październikowej.*

Dla wykonania tego zadania zlania się języków nierosyjskich z językiem rosyjskim partja komunistyczna podporządkowała sobie *językoznawstwo* całego Związku, narzucając językoznawcom jeden cel— „zbadanie techniki twórczości językowej dla *ułatwienia i przyśpieszenia* urzeczywistnianego obecnie procesu *unifikacji językowej*" (N. J. Marr. „K proischożdieniju jazykow").

Konstatując, że partja komunistyczna nietylko *powróciła*, za parawanem fikcyjnego istnienia republik narodowych, na *starą drogę carskiej polityki rusyfikacyjnej*, lecz że w wysokim stopniu, stosując najbrutalniejsze metody i korzystając z całego aparatu partyjnego i państwowego, *zaostrzyła i pogłębiła akcję rusyfikacyjną — Zjazd —*

a) podnosi *uroczysty protest* przed całym światem kulturalnym przeciwko dzikiemu prześladowaniu języków nierosyjskich w Związku Sowieckim i ich systematycznej rusyfikacji i wzywa wszystkie naukowe i kulturalne organizacje międzynarodowe, a przedewszystkiem Międzynarodową Komisję Współpracy Umysłowej ,ażeby wystąpiły w obronie języka narodów.

b) Zwraca uwagę Ligi Narodów na to, że stan istniejący na obszarze Związku Sowieckiego, państwa wchodzącego do Rady Ligi Narodów, *sprzeciwia się podstawowym ideom sprawiedliwości ogólnoludzkiej, na których oparta jest Liga Narodów.* Narody, które w Związku Sowieckim rzekomo posiadają samodzielne republiki narodościowe, nietylko nie korzystają w swoich państwach z pełni praw dla swoich języków narówni z językiem rosyjskim, lecz *nawet* nie korzystają z tych praw, które przysługują *mniejszościom* w państwach cywilizowanych tak, że stan istniejący na obszarze Związku Sowieckiego stanowi brutalne i jaskrawe pogwałcenie rezolucji L. N. przyjętej dn. IX. 1922 r. i potwierdzonej jednomyślnie we wrześniu 1933 r., a stwierdzającej, iż:

„L'Assemblèe exprime l'espoir que les Etats qui ne sont liés vis-a-vis de la Socièté des Nations par aucune obligation légale en ce qui concerne les minorités, observeront cependant dans le traitment de leurs moniorités de race, de religion ou de langue, au moins le même degré de justice et de tolérance qui est exigé par les traités et selon l'action permanente du Conseil".

c) Zjazd apeluje do zgromadzenia Ligi Narodów, aby na sesji zwyczajnej r. b. zajęła się zbadaniem losu języków nierosyjskich na terenie Związku Sowieckiego i zwróciła się z wezwaniem do rządu Sowieckiego o przywrócenie językom narodów nierosyjskich pełni praw i swobody w rozwoju twórczości językowej.

(W Nr. najbliższym „B. P.-U." zostanie omówiony pokrótce cały przebieg Zjazdu. Red.).

Ksawery Janetak

Muzyka „proletarjacka"

Kiedy przed mniej-więcej 10-ciu laty na terytorjum Rosji i Ukrainy sowieckiej coraz usilniej zaczęto propagować hasło „muzyka - masom", zaprzysiężeni „hasłowynalazcy" sowieccy słynęli jednocześnie przed problemem: jaką właściwie muzykę trzeba tym masom dawać, na jakiej muzyce wychowywać? Czy na Bachu, Mozarcie, Beethovenie? Czy na muzyce romantyków — do Wagnera włącznie? Czy może na reprezentantach muzyki rosyjskiej, w równym stopniu uwielbianych przez wszystkie narody, zamieszkujące dawne imperjum rosyjskie, t. zn. na Rimskim-Korsakowie, lub Czajkow-

skim? A może wreszcie utwory kompozytorów modernistycznych miałyby być tą „muzyką dla mas“? Sytuacja była trudna: bo wszyscy wymienieni twórcy z czasów minionych tworzyli swe wiekopomne dzieła w natchnieniu, na które składały się, lub mogły się składać dziesiątki najróżniejszych przyczyn — ale pomiędzy któremi nie było tej jednej najważniejszej, o jaką chodziłoby właśnie hasłodawcom sowieckim: mianowicie nie było ani jednego dzieła muzycznego, które byłoby bezpośrednim wynikiem klasowej ideologji proletarjatu i nie było ani jednego twórcy — kompozytora, o którym wiedziałoby się, że tworzył on czy to pod wpływem n. p. „kapitału“ Marksa ,czy też z myślą, aby jego muzyka miała być muzyką n. p. klasy robotniczej. Co się tyczy współczesnych kompozytorów zachodnio-europejskich ,to sprawa przedstawiała się — z sowieckiego punktu widzenia — jeszcze „niebezpieczniej“: wszakże ci kompozytorowie nietylko żyją w zgangrenowanej, burżuazyjnej Europie, ale piszą swą muzykę dla tej Europy. Dla burżujów!! Wykluczało to à priori możliwość przystosowania tej muzyki do potrzeb obywatela sowieckiego

I tak więc — równocześnie z hasłem „z muzyką w masy“, rzucono i połączono nowy termin — muzyki proletarjackiej. Stał się on z jednej strony postrachem i zmorą dla wszystkich prawdziwie utalentowanych muzyków — zarówno starszych jak i młodych, żyjących w Sowietach; z drugiej zaś strony — odskocznią i terenem załatwiania osobistych porachunków oraz drogą do „karjery“ dla całej plejady miernot muzycznych, grafomanów, lub też poprostu nieuków.

Jak niema literatury moralnej, a jest tylko literatura dobra lub zła, tak samo muzyka może być wyłącznie i jedynie dobra lub zła, wartościowa lub makulatura. Jak wiadomo, na pojęcie „muzyki“, wzgl. utworu muzycznego, składa się cały szereg elementów czysto muzycznych lub akustycznych, jak: harmonja, rytm ,melodja, forma, dynamika, barwa dźwięku i rodzaj instrumentu, na którym utwór ma być wykonany it. d. — oraz twórcza koncepcja utworu, myśl, która nadaje utworowi taką czy inną wartość. Przyjrzyjmy się, że ta koncepcja twórcza, że pomysł twórczy kompozytura jest stuprocentowo polityczny, ideologiczny lub społeczny — mniejsza z tem, czy w prawą czy lewą stronę — i kompozytor chce stworzyć dzieło muzyczne, odpowiadające swemu pomysłowi. Już przy napisaniu wzgl. przy stworzeniu pierwszego tomu i pierwszego dźwięku, pokazuje się, że jest to fizyczną niemożliwością — albowiem nie istnieją i nie mogą istnieć dźwięki o obliczu klasowem, a więc dźwięki bardziej proletarjackie czy też bardziej burżuazyjne; i analogiczną niemożliwością oraz identycznym nonsensem byłoby określanie jakiejś „melodji proletarjackiej“ lub jakiegoś rytmu — mianem „rytmu burżuazyjnego“. Ani jeden ze wspomnianych wyżej elementów, składników i środków, któremi rozporządza sztuka muzyczna, lub które się na nią składają, nie może się podporządkować jakiemukolwiek przydziałowi socjalnemu, klasowemu czy też polityczno-ideologicznemu. Jest to kompletny absurd — nie chciano tego jednak dostrzec w Sowietach gdyż potrzebna była — fikcja muzyki proletarjackiej. Chciano muzyką wyrazić: piatiletkę, kołchozy, sowiecki raj na ziemi, dynamikę ruchu, komsomołu i t. p.

Zaczęto odkrywać jedną Amerykę po drugiej. Zatem, aby nieprzygotowany słuchacz zrozumiał muzykę, powinna ona być możliwie prosta i przekonywująca zarówno pod względem formy jak i treści; dla proletarjusza sowieckiego „pełnego entuzjazmu i rozmachu“ budownictwa socjalistycznego, muzyka musi być również dynamiczna, entuzjastyczna i pełna rozmachu. A więc n. p. — uwertura do „Carmen“? Albo — „Marche militaire“ Schuberta? Przecież te dwa utwory całkiem pokrywają się z wymogami przejrzystości formy, treści, dynamiki, rozmachu i t .p.

Ale.. i Bizet i Schubert chyba nie mieli nic wspólnego z ideologją komunistyczną — a przytem oba wymienione utwory równie odpowiadają każdemu burżujowi zachodnio-europejskiemu, jak i najczerwieńszemu komuniście! Mało tego: „Marche militaire“ Schuberta może spełniać takie same zadanie na rewji oddziałów faszystowskich lub hitlerowskich, jak na rewji czerwonej armji na Czerwonym Placu pod Kremlem! Gdzie tu ideologja?

Kompozytorowie sowieccy, nawet ci najmniej utalentowani — zorjentowali się odrazu, że absurdem jest chcieć wyrazić ideologję sowiecką czy jakąkolwiek inną t. zw. muzyką absolutną, t .j. taką, która nie kieruje się żadnym programem literackim czy poetyckim. Możnaby wprawdzie nazwać symfonją „proletarjacką“ lub „bolszewicką“ — ale nie byłoby na świecie człowieka, któryby w takiej symfonji rozpoznał jej treść ideologiczną. W wielkich dziełach absolutnej muzyki klasycznej są wyrażane wielkie idee ogólnoludzkie — i tutaj rozumiemy myśl twórczą, wyrażoną muzyką. Muzyka nie rozporządza jednak środkami, które dałyby nam możliwość rozpoznawania partyjności politycznej, czy ideologji socjalnej. Można muzycznie przedstawić rewolucję ,ale niemożliwością jest zobrazować czy rewolucja jest biała, czy czerwona, czy ma podłoże socjalne, czy n. p. militarystyczne — i t. p.

Aby wyjść z sytuacji, kompozytorzy sowieccy zwrócili się ku żyjącemu słowu: poprostu zaczęli pisać muzykę do wierszy czy tekstów rewolucyjnych. Muzyka ta jest taka sama, jak każda inna na świecie — o jej wartości w danym wypadku nie mówimy — ale przez jej związek (zazwyczaj zupełnie zewnętrzny i często formalny) z tekstem rewolucyjnym, jest niby muzyką „rewolucyjną“, czy „proletarjacką“. Jest to okropne nieporozumienie.

Któż są właściwie owi kompozytorowie „proletarjaccy“? Niema pomiędzy nimi ani jednego z dzisiejszych prawdziwych, utalentowanych kompozytorów Rosji, Ukrainy, czy innego kraju podrosyjskiego. Reprezentacyjny kompozytor rosyjski starszej generacji, Mjaskowskij, pisze zupełnie w stylu neoklasycyzmu rosyjskiego, t. zn. „po europejsku“; najwybitniejszy z młodych kompozytorów, Szostakowicz, mówi tym samym językiem muzycznym, co i jego wszyscy koledzy w Starym i Nowym Świecie. Na Ukrainie wizimy to samo: Kompozytorowie zdolni, którzy mają coś w muzyce do powiedzenia i umieją to zrobić, z muzyką „proletarjacką“ nie mają absolutnie nic wspólnego.

Pozostaje więc cała plejada grafomanów muzycznych, niedouczonych konserwatorzystów bez krzty talentu, którzy robią sobie karjerę — notabene polityczną, nie muzyczną! — różnemi operami rewolucyjnemi, (w których zazwyczaj jest więcej wystrzałów na scenie, niż dobrze powiązanych akordów w praktyce), hymnami o Kombajnach, Dnieprostrojach i t. p. Przeglądając te utwory, spotykamy się z nowym absurdem: jak często ci „kompozytorowie“ do tekstu najbardziej rewolucyjnego piszą muzykę o charakterze całkiem salonowym... Za taką muzykę należy się im kara wiekuista!

Komisja dla Badań Zagadnień Polsko-Ukraińskich przy Ukraińskim Instytucie Naukowym w Warszawie

Ktokolwiek chciał przystąpić do głębszego zbadania rozwoju stosunków polsko - ukraińskich, zawsze musiał odczuć brak źródłowo opracowanych materjałów naukowych, — niezbędnej pomocy przy każdej poważnej akcji publicystycznej, a nawet dziennikarskiej. Niedawno jeszcze przy pisaniu na tematy ukraińskie wystarczały zwykłe komunały, utarte w poszczególnych grupach politycznych. Obecnie sprawa posunęła się naprzód o tyle, że zarówno czytelnik, jak i same okoliczności polityczne wymagają od piszących i pracujących na polu stosunków polsko - ukraińskich głębszej wiedzy i uzasadnienia wysuwanych tez. Stąd wynikła bardzo aktualna potrzeba naukowego badania historji stosunków polsko - ukraińskich. Z pomocą tej życiowej potrzebie przyszedł Ukraiński Instytut Naukowy w Warszawie (ul. Służewska 7, m. 4).

Założony w r. 1930 w Warszawie, dzięki energji swojej Dyrekcji, rozwinął ożywioną działalność naukową i wydawniczą. Czytelnikom „Biuletynu P.-U." znane są liczne publikacje tej młodej, lecz zasłużonej już placówki naukowej, która skupia coraz liczniejsze grono naukowych współpracowników. Działalnością U.I.N. powinien się zainteresować każdy naukowiec ukrainista.

Na szczególną uwagę zasługują prace *Komisji dla Badań Zagadnień Polsko - Ukraińskich*. Komisja ta powstała w roku 1933. Zadaniem jej jest naukowe opracowanie i wyświetlenie stosunków wzajemnych, wpływów państwowych, literackich, kulturalnych, religijnych i ekonomicznych narodów polskiego i ukraińskiego.

„Od niepamiętnych czasów — czytamy w zaproszeniu Dyrekcji I-tu na posiedzenie inauguracyjne Komisji — Naród Polski sąsiaduje z Narodem Ukraińskim. W biegu stuleci mają te narody wiele wspólnych kart w swoich dziejach. Naukowe opracowanie i wyświetlenie stosunków wzajemnych Narodów Polskiego i Ukraińskiego w przeciągu tych stuleci, stosunków i wzajemnych wpływów państwowych, literackich, kulturalnych, religijnych i ekonomicznych — jest zadaniem chwili bieżącej. Tylko bowiem przez wyświetlenie i opracowanie tych dziejów zgodnie z prawdą historyczną mogą społeczeństwa dojść do wzajemnego zrozumienia i wyrozumienia, do wzajemnej współpracy i przyjaźni. Wobec powyższego Ukraiński Instytut Naukowy uważa za swój obowiązek stworzyć polsko - ukraińską komisję przy U.I.N. dla organizacji badania dziejów polsko - ukraińskich".

Apel Dyrekcji U.I.N., podjęty w porę, nie zawisł w powietrzu. Do pracy w Komisji zgłosiło się wielu uczonych polskich i ukraińskich. Ze strony polskiej — prof. dr. O. Halecki-Chalecki, prof. dr. M. Handelsman, prof. dr. St. Słoński, prof. dr. J. Ujejski, prof. dr. W. Tatarkiewicz, prof. dr. Szober, prof. dr. S. Arnold, prof. dr. W. Doroszewski, doc. d. J Gołąbek, prof. L. Krzywicki, prof. dr. St. Poniatowski, prof. dr. T. Wałek - Czarnecki, doc. dr. Tomkiewicz, doc. dr. H. Paszkiewicz, dr. K. Stołyhwo, min. L. Wasilewski, oraz szereg młodych uczonych, jak dr. S. Kuczyński, dr. L. Widerszal, dr. J. Woliński i in.

Ze strony ukraińskiej — dyrektor U.I.N. prof. A. Łotocki, prof. dr. R. Smal - Stocki, prof. dr. M. Korduba, prof. inż. J. Szowhenow, prof. dr. J. Ziłyński, mgr. P. Zajcew, mgr. K. Czajkowska, prof. dr. J. Freszczenko - Czopiwski, inż. E. Głowiński, prof. dr. B. Łepki prof. inż. L. Hrabyna, mgr. J. Korowicki, inż. E. Małaniuk, P. Mehyk i inni.

Na czele komisji stoją: prof. Uniw. J. Piłsudskiego, M. Handelsman, jako prezes, oraz profesorowie U.J.P. — S. Szober i A. Łotocki, jako zastępcy. Sekretarzem jest prof. U.J.P. dr. R. Smal - Stocki. Komisja wydzieliła dwie sekcje: historyczną i językoznawczo - filologiczną. Na czele sekcji historycznej stanął prof. O. Halecki - Chalecki, zastępcą jego został M. Korduba. Sekcji językoznawczo - filologicznej przewodniczy prof. U.J.P. S. Słoński, zastępcą jego jest prof. R. Smal-Stocki.

Już sam wykaz uczestników Komisji w obu jej sekcjach, jak również nakreślony plan pracy wykazuje rozległość zadań, dla jakich została ona powołana.

W ciągu krótkiego swego istnienia Komisja wykazała się znaczną pracą naukową. Każda sekcja odbyła już szereg posiedzeń, na których poważne grono uczestników żywo się interesowała poruszanemi tematami. Wymienimy tu bodaj niektóre referaty, wygłoszone w sekcji historycznej. Prof. M. Handelsman miał referat p. t.: „Początki ruchu ukraińskiego w XIX st.", prof. M. Korduba: „Plan prac i zadania sekcji"; dr. D. Olanczyn: „Daniel Grek de Oliverberg"; mgr. Kubiak: „Przyłączenie ziemi Sanockiej do Polski za Kazimierza Wielkiego"; dr. S. Kuczyński: „Ziemie Siewiersko - Czernihowskie pod panowaniem Litwy", dr. H. Jabłoński: „Ministerstwo Spraw Polskich Ukraińskiej Republiki Ludowej w latach 1918 — 19"; prof. M. Korduba. „Praca O. Perejasławskiego „do historji Ruiny".

W sekcji językoznawczo - filologicznej prof. R. Smal - Stocki miał referat p. t.: „Plan prac i zadania sekcji w zakresie językoznawstwa"; prof. B. Łępki: „Plan prac i zadania sekcji w zakresie historji literatury"; S. Szczurat: „T. Padura, życie i twórczość"; mgr. P. Kostruba: „Pierwiastki ukraińskie w twórczości S. Goszczyńskiego".

Wymienione referaty nie wyczerpują prac Komisji. Komisja ogłasza swe prace zatwierdzone do druku, jako specjalną serję wydawnictw Komisji dla Badań Zagadnień Polsko-Ukraińskich. Ukazał się dotychczas tom I serji — praca ministra L. Wasilewskiego: *„Kwestja ukraińska, jako zagadnienie międzynarodowe"*. Komisja wydaje ponadto *„Biuletin de la Commission pour l'étude des problèmes polono - ukrainiens"* (ukazały się dotąd 2 zeszyty).

W druku znajduje się obecnie praca d-ra S. Kuczyńskiego, zreferowana na Komisji. W tece Komisji jest jeszcze szereg prac, zaaprobowanych do druku. *Brak jednak funduszów na ich ogłoszenie.*

Doniosła praca Komisji dla Badań Zagadnień Polsko-Ukraińskich znalazła podatny grunt w naukowych sferach zarówno stolicy Państwa, Warszawy, jak i Krakowa. Stara Wszechnica Jagiellońska, luminując oddawna naukę polską, poszła odrazu na spotkanie inicjatywie naukowego opracowania dziejów polsko - ukraińskich tak samo, jak zawsze popierała każde zdrowe i pożyteczne poczynanie. Elita intelektualna Warszawy i Krakowa podała uczonym ukraińskim rękę współpracy naukowej.

Ukraiński naukowy Lwów posiada również dużo zrozumienia dla pracy U.I.N. w Warszawie, zgłaszając swój akces

do współpracy; szereg młodych, ale zasłużonych już uczonych zgłosiło swoje referaty. Brakuje w tej współpracy intelektów— polskich uczonych lwowskich.

W stolicy ziemi czerwińskiej, gdzie bezpośredni kontakt naukowy polsko - ukraiński winien być tak naturalny i intensywny, bo nawskroś życiowy, nie powstała, niestety, ani inicjatywa podobna, ani też nie zgłoszono dotąd jakiegokolwiek udziału do współpracy świata nauki obu narodów.

Chcemy wierzyć, że jest to zjawisko czasowe, że do pożytecznej pracy zgłosi się i polski świat naukowy Lwowa i że nauka polska i ukraińska we wspólnym wysiłku usunie z mentalności polsko - ukraińskiej niejedno fałszywe uprzedzenie, oparte przedewszystkiem na braku wiedzy prawdy historycznej, istotnej prawdy dziejów dwu narodów.

W zacisznym lokalu Ukraińskiego Instytutu Naukowego przez założenie i zapoczątkowanie prac Komisji dla Badań Zagadnień Polsko - Ukraińskich zainicjonowano bodaj poraz pierwszy w historji obu narodów zorganizowaną i stałą naukową współpracę uczonych polskich i ukraińskich. Współpraca ta idzie w kierunku poznania przeszłości historycznej obu narodów w jej zazębianiu się wzajemnem na różnych odcinkach życia zbiorowego. Na co się zdobył świat polityczny, dokonali tego uczeni, pozbawieni zaperzenia codziennego, wpatrzeni swym wzrokiem w przeszłość, badający ją z całą skrupulatnością i objektywizmem naukowym. Współpracując ze sobą w ocenie zjawisk, będą się nawzajem korygować, uzupełniać, dając swym społeczeństwom pokarm duchowy, na którego gruncie wzrastać będzie mentalność obu społeczeństw zupełnie nowa, odmienna od dotychczasowej, nie obciążona naleciałościami dyletantyzmu, bądź zwykłą ignorancją, lub złą tendencją.

Oczywiście, praca Komisji powinna znaleźć zarówno wśród powołanych czynników państwowych, jak i w obu społeczeństwach należyte poparcie. Nie wątpimy, że to nastąpi. Rękopisy Komisji nie powinny zadługo leżeć po biurkach i zagadnienia polsko - ukraińskie są w dobie współczesnej zbyt aktualne, głód lektury naukowej w tej dziedzinie w obu społeczeństwach jest zbyt duży, aby gotowe i zaaprobowane do druku prace latami czekały na publikację.

Zasilenie przeto funduszów U.I.N. na cele wydawnicze i organizacyjne Komisji dla Badań Zagadnień Polsko-Ukraińskich jest jaknajbardziej wskazane. Tem więcej, że do pracy w Komisji garnie się coraz bardziej zarówno młodzież akademicka, jak i absolwenci szkół akademickich b. uczniowie luminarzy nauki, członków Komisji. Jest to objaw bardzo pocieszający, któremuby należało sprzyjać. Profesorowie uniwersyteccy coraz częściej dają do opracowywania tematy polsko-ukraińskie studentom, magistrantom i doktorom. Młodzież chętnie pracuje we wskazanym kierunku. Posiedzenia publiczne Komisji prócz starej elity intelektualnej gromadzą sporo tej młodzieży.

Akademja ku czci Symona Petlury w Instytucie Wschodnim w Warszawie

Staraniem Orjentalistycznego Koła Młodych przy Instytucie Wschodnim w Warszawie odbyła się dnia 28 maja b. r. Akademja ku czci Wodza ukraińskiego Symona Petlury. Słowo wstępne wygłosił członek O.K.M. M. Mychalewicz, następnie przemawiali B. Poznański na temat: *Petlura a Polacy*, Prezes Instytutu Wschodniego senator St. Siedlecki: *Rola Wodza w życiu narodu*, I. Łypoweckyj: *Symon Petlura*. Produkcje wokalne wykonał ukraiński chór narodowy im. Łysenki.

Przemówienie sen. St. Siedleckiego

Cywilizacja, a raczej całość kultury świata nie posuwa się w swym pochodzie naprzód automatycznie, jak to myślą niektórzy. Przeciwnie — jest ona posuwana naprzód w walce z obojętnością, inercją i głupotą mas przez ludzi wybitnych, ludzi - inicjatorów, ludzi - przodowników, ludzi - przywódców.

Czy to w dziedzinie osiągnięć materjalnych, czy w dziedzinie zdobyczy moralnych, czy w dziedzinie ducha wogóle — jak świat światem — trwa walka przodowników ludzkości z marazmem, walka duchów postępu i lepszego jutra z ograniczonością, nakoniec walka odkrywczego, rewolucyjnego *prometeizmu* z zaborczością, zachłannością i egoizmem.

Grecki Prometeusz, który wykradł ogień u egoistycznych bogów, by go ofiarować ludziom, jest pięknym poetycznym symbolem tych wysokich wzlotów ducha ludzkiego.

Ale cywilizacja świata nie jest zjawiskiem samem w sobie, jest ona bowiem zbiorowym dorobkiem i własnością poszczególnych narodów.

Każdy naród reprezentuje swą odrębną, przez tysiące lat wytworzoną kulturę i dopiero wszystkie narody ze swojemi swoistemi kulturami, dźwięczącemi, jak struny przepięknej harfy — każda odrębnym swym tonem, stanowią ten wspaniały, niezrównany akord, jaki nazywamy *ludzkością*.

Narody idą ku swym przeznaczeniom kulturalnym samodzielnie, warunkiem zaś właściwego rozwoju kultury narodu jest *niepodległość*.

Okres utraty niepodległości jest to, conajmniej, sen letargiczny narodu i jego kultury. Toteż wskrzeszenie narodu, wyzwolenie się jego z okowów śmierci, czy też z okowów letargu jest wielkiem *dobrem* nietylko dla niego samego, ale i dla całej ludzkości.

Moment zmartwychwstania narodu, powstawania jego z niebytu jest niezwykle trudny dla niego.

Juljusz Słowacki mówi o tem tak:

„Wszak rodzić się to nie zmartwychwstać,
Trumna nas odda, ale nie spojrzy na nas jak matka".

Tak jest! Narodowi, co powstał z martwych nie jest rade jego otoczenie, jest on intruzem, którym się rzadko kto interesuje, a który dla wszystkich jest wielkością nową, nieznaną, niezrozumiałą.

Narodowi temu potrzebni są wtedy liczni, oddani mu bezgranicznie, pełni wiary i poświęcenia obywatele, którzy silnem swem ramieniem podeprą w ciężkiej chwili słaniającą się z wyczerpania w ciężkiej walce, ojczyznę.

Na czele tych obywateli winien stać człowiek, co należy do dobrych duchów, czystych białych postaci, które niosą narodowi

wszystko w prawdzie — i nic w zakłamaniu
wszystko w ufności i — nic w zwątpieniu!

Takim jasnym duchem, jednym z plejady duchów dobrych, które prowadzą ludzkość ku postępowi i wolności, bratem duchowym naszego polskiego genjusza i przewodnika, Józefa Piłsudskiego, był Ataman Symon Petlura.

Zrodził go i wychował takim, jakim był — Naród Urakiński. Następnie zrobił Go swoim przywódcą.

Naród, który umie czystemu, szlachetnemu człowiekowi oddać władzę nad sobą — godzien jest wolności, godzien jest niepodległości.

Nie mówię o Atamanie Petlurze, jako o zmarłym, tak, jak i my, Polacy nie mówimy o Marszałku Piłsudskim — „świętej pamięci" — bo należy on do tych postaci, które nie schodzą z tego świata wraz ze śmiercią swego ciała. Nie jest to frazes, jest to fakt, który wszyscy rozumiemy.

Toteż naród który umie czcić swego bohatera, który umie dać tę zasłużoną nieśmiertelność swemu przywódcy — powtarzam to już po raz drugi, — godzien jest niepodległości.

Przemówienie członka O. K. M. p. Bohdana Michalewicza

Przed dziesięciu laty los przyniósł Ukrainie najcięższą stratę. Narodowi ukraińskiemu odebrano najlepszego z synów, twórcę i Wodza armji narodowej, która prowadziła walkę o wyzwolenie Ojczyzny.

Przebrzmiały strzały w Paryżu i na obczyźnie wyrosła jeszcze jedna mogiła ukraińska. Zginął Symon Petlura, który żył i pracował dla jednego celu: wyzwolenia Ukrainy. Zginął z ręki podstępnego wroga, dla którego imię Jego było i jest ciągłem groźnem memento.

Paryska mogiła S. Petlury, to synteza i odbicie wszystkich zmagań, wszystkiej przelanej krwi bohaterów ukraińskich.

Peltura zginął. Ale Jego imię, Jego idee mają po dzień dzisiejszy wpływ na ukraiński naród i wołają o powstanie przeciw obecnemu jarzmu.

Kruty, Łystopad, Bazar — to nie wystarcza. To tylko epizody wielkie, sławne, niezapomniane i tragiczne, ale tylko epizody. Całość — to Petlura.

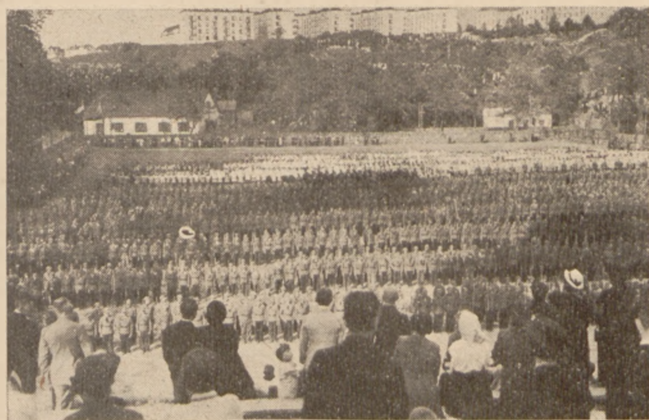
A tymczasem mogiła Symona Petlury na dalekiej obczyźnie jest dla nas najwyższą relikwią narodową. Składamy na Niej uroczystą przysięgę dokonania dzieła Jego i wywalczenia wolności naszej ukochanej Ojczyźnie. Mogiła ta to potężny bodziec dla nas w dalszej walce; ona przypomina o niedokończenie dzieła i woła o jego kontynuowanie.

Z imieniem Petlury na ustach pójdzie naród ukraiński w ostatni krwawy bój z wrogiem — do zwycięstwa!

Obchód „Łuhów" ku czci S. Petlury







Dnia 24 maja b. r. lwowska organizacja „*Łuh*" urządziła wspaniały obchód ku czci Wodza Naczelnego Armji Ukraińskiej, Symona Petlury.

O godz. 9 rano na boisku *„Łuhu"* odprawiono nabożeństwo żałobne poczem nastąpiło odsłonięcie pomnika S. Petlury na kurhanie boiska, który to pomnik został zbudowany przez samych członków *„Łuhu"*.

O godz. 4 po poł., wobec 2.592 uszeregowanych łuhowików, komendant naczelny „Łuhu", dr. Roman Daszkewycz, wygłosił przemówienie poświęcone pamięci Wodza S. Petlury. Po wzorowo przeprowadzonych popisach odbyła się przed starszyzną *„Łuhu"* defilada łuhowików i łuhowiczek. Prawie wszyscy łuhowicy ubrani byli w swój uniform organizacyjny. Na obchód przybyły oddziały łuhowików z powiatów: Lwów, Bóbrka, Gródek Jag., Mościska, Buczacz, Żółkwia, Złoczów, Jaworów, Brody, Przemyślany, Radziechów, Lubaczów, Kamionka Strumiłowa, Rawa Ruska, Przemyśl, Tłumacz, Tarnopol, Łańcut. Stawiło się na obchód 5 orkiestr łuhowickich. Ilustracje nasze przedstawiają poszczególne fragmenty obchodu.

VARIA

Przegląd prasy polskiej

„Mobilizacja woli i ducha polskiego na Wołyniu". Pod takiem hasłem zostało utworzone na Wołyniu *Zjednoczenie Polskiej Myśli Politycznej na Wołyniu.* W przyjętej na zebraniu organizacyjnem ideowej deklaracji nowego ugrupowania czytamy:

„Społeczeństwo polskie na Wołyniu powołane jest do odegrania wielkiej i niezastąpionej roli, ważnej nietylko dla tej ziemi kresowej, ale i dla całej Rzeczypospolitej, w jej odwiecznem zagadnieniu budowy potęgi Państwa Polskiego na Kresach Wschodnich. Społeczeństwo polskie na Wołyniu odpowiedzialne będzie zawsze za to, czem jest Polska w spotkaniu z tem, co polskiem z pochodzenia nie jest, czem jest Rzeczpospolita w organizowaniu życia na Kresach. Od podstawy i aktywności społeczeństwa polskiego zależy w znacznej mierze ukształtowanie stosunków na ziemiach wschodnich. Świadomość tego łączyć winna społeczeństwo polskie w jeden wielki obóz myśli i czynu, w imię wielkości Rzeczpospolitej i Jej historycznych na Wschodzie przeznaczeń".

Podając pełny tekst deklaracji ideowej Z.P.M.P. na Wołyniu, tygodnik łucki *„Wołyń"* Nr. 21 w art. *„Pod hasłem jedności myśli i czynu"* pisze: „Konsolidacji myśli politycznej obu rdzennych na Wołyniu grup narodowych stawał też na przeszkodzie brak wyraźnego stosunku zmieniających się stale rządów polskich do zagadnienia ukraińskiego w granicach Polski".

Stabilizacja rządów i stosunku do problematu ukraińskiego sprzyjała krystalizacji i konsolidacji myśli w obu społeczeństwach. Po okresie wspólnej pracy i wspólnych organizacyj w różnych dziedzinach życia po stronie ukraińskiej wyłoniło się W.U.O., a po stronie polskiej obecnie Z.P.M.P. na Wołyniu.

Do Z.P.M.P. wstąpiła grupa *„Znicz"*, otrzymując w radzie 4 miejsca.

Członkiem Z.P.M.P. może być tylko osoba narodowości polskiej.

O poznanie spóścizny. Łucki miesięcznik „Znicz" (Nr. 5) w art. *„Symon Petlura"* m. in. pisze:

„Spuściznę Symona Petlury należy nam bezwarunkowo poznać i przeanalizować. Zawiera ona myśli nader ważne dla zrozumienia stosunku jego do rzeczywistości i przyszłości, myśli, stanowiące same przez się sugestję dostatecznie silną i jednoznaczną".

Przegląd prasy ukraińskiej

20-lecie śmierci J. Franka. Dn. 28. V. 1936 upłynęło 20 lat od śmierci wielkiego poety ukraińskiego, uczonego i działacza politycznego, dr. Iwana Franka. Cała prasa ukraińska poświęca pamięci Zmarłego wspomnienia okolicznościowe.

O zatwierdzenie statutu Sokoła-Bat'ka. „Diło" (Nr. 116) porusza sprawę legalizacji statutu ukraińskiego T-wa sportowego *„Sokił - Bat'ko"*.

„...Sama logika każe przeciwstawić komunie na ukraińskim etnograficznym terenie takie ukraińskie konstruktywne siły, które jedynie mogą przemóc komunę atrakcyjnością swojej idei, swoją pozytywną treścią, swoją praktyczną pracą".

„Na przykładzie Sokoła - Bat'ka świetnie wyglądają te dziwaczne stosunki, które z jednej strony charakteryzują ogólną polsko - ukraińską rzeczywistość, a z drugiej wykazują podłoże, na którem szerzy się na naszej wsi komuna. Na przykładzie Sokoła - Bat'ka jaskrawo widzimy, jak polskie czynniki administracyjne hamują ukraińskie najbardziej konstruktywne antykomunistyczne siły, zamiast je podtrzymywać, nie dają bowiem im możności legalnie działać i rozwijać się".

Jeszcze w maju 1934 T-wo Sokił - Bat'ko złożyło do zatwierdzenia nowy statut do Starostwa Grodzkiego we Lwowie, skąd statut powędrował do województwa lwowskiego, które w jesieni 1935 r. odesłało go do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Po dwu latach, pomimo licznych interwencyj zainteresowanych czynników ukraińskich, sprawa nie została załatwiona.

T-wo nie może działać i rozwijać się!

Losy dziennikarza. Dr. M. Rudnyćkyj omawia w *„Nazustriczy"* sytuację ukr. dziennikarza.

„...U nas dziennikarz jest zupełnie zależny od prywatnego, zupełnie przypadkowego wydawcy i prawie niema gazet, do którychby mógł pójść, gdy straci pracę; jest to najsmutniejsza strona jego zależności. Dotąd nie mamy tego typu gazet, które są niemi prawdziwie... gazet informacyjnych. Mniejsza o przyczyny. Nasz dziennikarz bierze na siebie najczęściej rolę wychowawcy i kaznodziei i nazywa to patriotyczną lub ideową pracą".

Redaktorzy zmieniają swe przekonania zależnie od wydawców.

„Możliwe, że 90 proc. wszystkich naszych politycznych klęsk — to wina naszej prasy, która nie była wolna, jej wydawcy i dyktatorzy nie powiedzieli nigdy: „Nie wprowadzajcie w błąd swoich czytelników, ani nas, ani siebie kłamstwem, czy wymysłami, — nie grajcie roli demagogów".

Oszczędzać! „Diło" (Nr. 119) porusza sprawę oszczędności wśród Ukraińców. Stwierdzając ciężki stan materjalny wśród społeczeństwa ukraińskiego, pismo uważa, iż „należy zmobilizować wszystkie siły naszej zbiorowości narodowej, aby skutecznie przeciwstawić się temu niesłychanemu upadkowi materjalnemu".

Komulacja rozproszonych kapitałów drogą oszczędności posiada nietylko znaczenie gospodarcze, lecz moralno - wychowawcze.

„Ogół naszego społeczeństwa nie oszczędza, a wieś zupełnie nie uznaje idei oszczędności".

Oszczędza trochę inteligencja urzędnicza, oraz część emigracji amerykańskiej. Ideę oszczędności należy wpoić w masy.

Walka o nazwę. Pod takim tytułem znany ukraiński działacz Zakarpacia, dr. M. Braszczajko, zamieszcza artykuł w *użhorodskim* tygodniku „*Ukrainśke Słowo*" (Nr. 18).

„Walka o nazwę „Ukrainiec", „ukraiński" trwa nadal". Ministerstwo spraw wewnętrznych nie pozwoliło używać równolegle nazw Ukrainiec, ukraiński, ruski, Rusin — w statutach T-wa „*Proswita*". To samo powtórzyło się z T-wem Nauczycieli. Najwyższy Trybunał Administracyjny podtwierdził stanowisko ministerstwa.

„Nasza jedność narodowo-kulturalna z innemi częściami narodu ukraińskiego, lub, jak się mówi w naszych przepisach prawnych, narodu małoruskiego, była i zostanie prawdą naukową oraz żywą rzeczywistością i przy tym stanie rzeczy żadna decyzja niczego nie zmieni.

Decyzja ministerstwa niepotrzebnie zmusza nas do dalszej walki o obywatelskie prawa naszego imienia narodowego. Walkę tę nasz naród prowadzi nadal wszelkiemi sposobami legalnemi!...

„Byliśmy, jesteśmy i będziemy Ukraińcami, tak chcemy i będziemy się nazywali".

Czapki polityczne. Są i takie: wytwarza je pracownia ukraińskich inwalidów wojennych we Lwowie, zwą się „mazepinkami". Prasa ukraińska od czasu do czasu sygnalizuje o represjach stosowanych wobec właścicieli takich czapek. „Diło" z dn. 13.V. b. r. m. in. pisze *(art. „Drobne lecz wiele mówiące fakty")*.

„Wciąż powtarzają się wypadki odbierania chłopom wiejskim kaszkietów, a nawet przeprowadzania rewizyj po domach w ich poszukiwaniu. Posterunkowi powołują się przytem na rzekome zarządzenia w tej mierze urzędu wojewódzkiego, a nawet samego wojewody (tarnopolskiego)".

Organ U. N. D. O. wątpi o istnieniu takiego zarządzenia i słusznie zwraca uwagę, że podobne praktyki niepotrzebnie jątrzą stosunki polsko-ukraińskie.

Z życia gospodarczego

Ergon. Ukazały się w sprzedaży radjoaparaty krajowej produkcji ukraińskiej p. n. „*Ergon*". Produkują je założone we Lwowie ukraińskie warsztaty mechaniczne inż. M. Rakowskiego i K. Tuczapśkiego. Wśród radioabonentów Ukraińców aparaty „*Ergon*" cieszą się dużem powodzeniem, gdyż okazały się bardzo dobre i tanie. Powodzenie wymienionych warsztatów zachęci niewątpliwie Ukraińców do rozbudowy słabego dotąd na terenie ukr. życia gospodarczego przemysłu mechanicznego.

Pensjonaty i hotelarstwo. Ostatnio wśród Ukraińców zwiększa się zainteresowanie przemysłem hotelarskim, szczególnie wzrasta ilość pensjonatów ukraińskich na terenie 3 województw płd. - wschodnich. Trzeba przyznać, że pensjonaty ukraińskie prowadzone są wzorowo, są czyste i higjeniczne, posiadają uprzejmą służbę. Chętnie są odwiedzane również przez kuracjuszy polskich. W hotelarstwie Ukraińcy nie czynią postępów. Wzorowo prowadzony we Lwowie hotel „*Narodna Hostynnycia*" jest dość drogi i aczkolwiek jest spółdzielnią — nie podejmuje żadnej inicjatywy w kierunku rozbudowy swego działu przemysłowego na wzór innych spółdzielni ukraińskich. Ostatnio „*Narodnej Hostynnyci*" publicznie zarzucono, że nie stosuje się do hasła „swój do swego". Co najciekawsze, że zarzut ten wyszedł ze strony gości wołyńskich.

Początki przemysłu galanteryjnego. W sklepach ukraińskich ukazały się grzebienie, lusterka, figurki dekoracyjne poetów ukraińskich oraz wkrótce ukażą się na rynku guziki produkcji nowozałożonej fabryki ukraińskiej „*Gar*". Jeżeli nie liczyć galanteryjnego wyrobnictwa ludowego — fabryka „*Gar*" jest pierwszą inicjatywą ukraińską w dziedzinie przemysłu galanteryjnego.

Wycieczka włościanek. Dn. 22 i 23 V. b. r. gościła we Lwowie wycieczka włościanek ukraińskich z Żółkiewszczyzny w liczbie 120 osób. Włościanki ukraińskie zwiedziły większe ukraińskie zakłady przemysłowe i handlowe we Lwowie oraz instytucje kulturalne. Włościankom w poszczególnych instytucjach urządzono przyjęcia i wygłoszono referaty na tematy gospodarcze.

Narada w Kałuszu. W Kałuszu odbyła się narada buhalterów i kierowników sklepów spółdzielni wiejskich. Udział w naradzie wzięło 61 osób. Szczególną uwagę na naradzie zwrócono na organizację zbytu jaj oraz produktów rolnych.

Wakacyjny kurs R. S. U. K. Rewizyjny Związek Spółdzielni Ukraińskich we Lwowie organizuje wakacyjny kurs dla kierowników i zwolenników spółdzielczości w miejscowości Jamne koło Jaremcza. Kurs odbędzie się w czasie pomiędzy 15 — 27 sierpnia b. roku.

Konkurs. Wydawnictwo „Torhowla i Promysł" ogłosiło konkurs na najlepsze artykuły z zakresu handlu i przemysłu.

Ze świata i z kraju

AKADEMJA KU CZCI S. PETLURY WE LWOWIE.

Dnia 31 maja b. r. w sali Teatru Wielkiego we Lwowie odbyła się uroczysta Akademja ku czci Wodza ukraińskiego, S. Petlury. Przemówienia okolicznościowe wygłosili: senator UNDO, Ostap Łućkyj, uczestnik walk zbrojnych o niepodległość ukraińską, oraz były adjutant Naczelnego Wodza Armji Ukraińskiej, płk. Aleksander Docenko.

W części koncertowej deklamowała z dużem przejęciem artystka Łesia Krywyćka, śpiewał artysta operowy M. Hołynśkyj, grała orkiestra Filharmonji lwowskiej i Instytutu im. M. Łysenki pod batutą M. Kołessy; produkcje chóralne wykonał chór męski pod kierownictwem D. Kotka. Duża sala teatru była wypełniona po brzegi, gromadząc elitę społeczeństwa ukraińskiego.

ZGON IGORA ŁOŚKIEGO.

We Lwowie zmarł przedwcześnie młody historyk ukraiński, dr. Igor Łośkyj. Ś. p. Łośkyj, syn profesora uniwersytetu, brał czynny udział w walkach o niepodległość ukraińską, m. in. w boju pod Krutami. Na emigracji ukończył studja i gorliwie zajmował się historją. Zamieszkał we Lwowie. Ciężkie warunki materjalne podcięły jego zdrowie. Zmarł na gruźlicę. Pochowany został we Lwowie.

Cześć Jego pamięci!

NOWE PUBLIKACJE U.I.N. W WARSZAWIE.

Ukazał się w druku Tom XXXII Prac U.I.N. w Warszawie „*Współczesne problematy ekonomiki Ukrainy*". Jest to książka zbiorowa, składająca się z prac profesorów: W. Sadowśkiego, B. Iwanyćkiego, K. Macijewycza, W. Iwanysa, I. Szowhenowa, I. Kabaczkowa i inż. E. Głowinśkiego.

Wyszedł też z druku T. XXXVI Prac U.I.N w Warszawie, zawierający prace Komisji dla przekładu Pisma Świętego i Ksiąg liturgicznych na język ukraiński.

Ogłoszona została obecnie Liturgja św. Jana Złotoustego. Jest to pierwsza książka z planowanej serji. Następnie ma być wydany Psałterz.

Książki liturgiczne w przekładzie Komisji, działającej przy Ukr. Inst. Naukowym w Warszawie, mają być wydane przez T-wo im. metr. Piotra Mohyły w Łucku.

BROSZURY ANGIELSKIE O SZEWCZENCE.

Profesor Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, Dmytro Doroszenko wydał w języku angielskim broszurę p. t. „Taras Shevchenko the national poet of the Ukraine". Broszura ta ukazała się równocześnie w trzech wydaniach: brytyjskiem z przedmową znanego uczonego slawisty R. W. Seton - Warsona, dla Stanów Zjednoczonych z przedmową prof. Columbia University Clarence A. Manninga i kanadyjskiem z przedmową Geo. W. Simpsona, profesora uniwersytetu w Saskeczewanie. (WU.).

BÓJKA O CERKIEW W GAJACH LEWIATYŃSKICH.

Dnia 22 b. m. miała miejsce we wsi Gaje Lewiatyńskie, pow. dubieńskiego poważna bójka między unitami a ludnością prawosławną sąsiedniej wsi. Zajście powstało na tle procesu o cerkiew w Gajach Lewiatyńskich, toczącego się między zwierzchnością diecezjalną prawosławną a władzami kościelnemi unji „obrządku wschodniego". (WU.).

PRZEJŚCIE NA UNJĘ.

Wieś Jakimowce, powiatu krzemienieckiego przeszła na unję „obrządku wschodniego". Jak twierdzą w kołach prawosławnych Wołynia, przejście to pozostaje w związku z oporem, stawianym przez miejscowego proboszcza ukrainizacji nabożeństwa. (WU.).

ROZWÓJ T-WA „SKAŁA".

Na skutek zarządzenia J. E. ks bisk. G. Chomyszyna założono T-wo „*Skała*", podobne do T-wa „*Proswity*" oparte o ideologję katolicką. Obecnie nowe T-wo posiada już 187 czytelni na terenie diecezji stanisławowskiej. Wobec tego, że T-wo „*Skała*" wkracza w zakres działalności „*Proswity*", na tle organizacji czytelni T-wa „*Skała*" często dochodzi do konfliktów wśród zwolenników „*Proświty*" a „*Skały*".

POGŁOSKI O ZMIANACH W SKŁADZIE WŁADZ WOŁ. UKR. OBJEDNANIA.

Korespondent dziennika „Nowyj Czas" otrzymał, jak twierdzi, z wiarogodnych źródeł informacje, że prezes WUO p. Piotr Pewnyj nie powróci z urlopu na swoje stanowisko, które zajmować będzie tymczosowo nadal pos. Tymoszenko. Czasopismo „Ukraińska Nywa" już nie jest własnością p. Pewnego, lecz nowej spółki. W dniach najbliższych ma się pojawić w Łucku nowe czasopismo polityczne na miejsce „Ukraińskiej Nywy". Wszystko to ma być jednak tylko zmianą osób, podczas gdy linja polityczna będzie utrzymana. (WU.).

AKADEMJA KU CZCI SYMONA PETLURY W BUKARESZCIE.

Kolonja ukraińska w Bukareszcie urządziła w dniu 31-y maja akademję, poświęconą pamięci Wodza Symona Petlury. Na program tej uroczystości złożyły się prelekcje w języku ukraińskim i rumuńskim, deklamacje i śpiew. Na uroczystość, która odbyła się w sali Liedertafel, przybyła bardzo licznie kolonja ukraińska. (S. W.).

AKADEMJA KU CZCI S. PETLURY W PRADZE.

Dnia 25.V. b. r. w Pradze Czeskiej odbył się wspaniały obchód ku czci S. Petlury. Po żałobnem nabożeństwie odbyła się wieczorem akademja, którą zagaił gen. Omelanowycz-Pawłenko, a przemówienie wygłosił prof. Sławinśkyj. Na akademji było wielu Ukraińców i zaprzyjaźnionych Czechów, Gruzinów, Białorusinów.

NOWE PISMO UKRAIŃSKIE W CZERNIOWCACH.

W dniu 1 czerwca ukazał się pierwszy numer nowego pisma ukraińskiego w Czerniowcach p. t. „*Czortopoloch*". Pismo to ma charakter satyryczno - humorystyczny. Wychodzić będzie, jako dodatek do „Samostijnosti" z osobną prenumeratą, dwa razy w miesiącu. (S. W.).

ZJAZD MŁODZIEŻY W AMERYCE.

W Pittsburgu, w Stanach Zjednoczonych, odbył się okręgowy zjazd ukraińskiej młodzieży katolickiej, na który przybyło 600 uczestników. Przewodniczyła na Zjeździe prezeska Ligi Ukraińskiej Młodzieży Katolickiej, Ewa Poddubczyszyn. W zjeździe wziął udział ukraiński biskup gr. - kat., ks. Konstantyn Bohaczewśkyj. Zjazd uchwalił, iż społeczna działalność młodzieży ukr. musi się opierać tylko o zasady chrześcijańskie i współpracować z ukraińskim kościołem katolickim.

WYKOPALISKA ARCHEOLOGICZNE W KIJOWIE.

Badania archeologiczne Instytutu Historji Kultury Materjalnej Ukrainy doprowadziły do odkrycia w okolicach cerkwi Dziesięcinnej w Kijowie śladów zabudowań Kijowa X — XII wieków. M. in. znaleziono resztki pałacu książęcego, oraz ślady pożaru i wspólną mogiłę z mnóstwem kości ludzkich. Przypuszczalnie są to ślady oblężenia Kijowa przez Tatarów w r. 1240. (WU.).

TREŚĆ: Ukraińcy — a Państwo, ustrój i Rząd. — **J. Lipowiecki.** — Sowiety grożą... — Zjazd Językoznawczy „Prometeusza". — **K. Janetak:** Muzyka „proletarjacka" — Komisja dla Badań Zagadnień Polsko - Ukraińskich przy U. I. N. w Warszawie. — Obchody 10-ej rocznicy śmierci S. Petlury. — Varia. — Kronika.

WARUNKI PRENUMERATY: W kraju: rocznie zł. 8, półrocznie zł. 4.50, kwartalnie zł. 2.50, miesięcznie zł. 1. Zagranicą: rocznie zł. 16, półrocznie zł. 9, kwartalnie zł. 5, miesięcznie zł. 2. Cena numeru pojedyńczego 30 gr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Nowy Świat 66 m. 13. Telefon 234-60. Konto P.K.O. 26.842.

Redaktor: WŁODZIMIERZ BĄCZKOWSKI.
Wydawca: Z ramienia Stow. Polsko-Ukraińskiego — KONSTANTY SYMONOLEWICZ, jnr.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. **Zakł. Graf. „DRUKPRASA", N.-Świat 54. Tel.: 615-56 i 242-40.**